Dziennik Żołnierza APW

Nr 219 (883) M. P., PIĄTEK, 13 WRZEŚNIA 1946 ROK IV

Korespondent Reutera pisze:

Sprzeciw wobec propozycji Jugosławii w sprawie Triestu więcej niż pewny

LONDYN, 13.IX (R) — Korespondent dyplomatyczny „Reutera" Sylvain Mangeot donosi z Paryża:

„Są podstawy, by przypuszczać, że Jugosławia usiłuje załatwić sprawę Triestu poprzez negocjacje wprost z Włochami. Jak informują mnie z dobrego źródła, Jugosłowianie chcą się obecnie dowiedzieć, czy Włochy nie zgodziłyby się na ustanowienie reżimu wspólnej suwerenności w Trieście. Takie załatwienie sprawy znaczyłoby automatyczne usunięcie tego miasta z pod autorytetu Narodów Zjednoczonych. Wzamian za zgodę włoską na takie rozwiązanie wydaje się, że Jugosławia byłaby skłonna ofiarować nowe gwarancje i prawa ludności włoskiej na obszarze Fiume i Gorycji, które według obecnego projektu, miałyby być przyłączone do Jugosławii.

Propozycje jugosłowiańskie, które w praktyce równałyby się stworzeniu włosko-jugosłowiańskiego kondominium w Trieście, łączy się z bardzo podobnym projektem wysuniętym w swoim czasie przez Mołotowa w początkowej fazie konferencji 4 ministrów w Paryżu. Dotychczas nie ma żadnych znaków, któreby wskazywały na przyjęcie jugosłowiańskiego punktu widze-

(Dalszy ciąg na str. 4)

„WYBORY" W SOWIECKIEJ STREFIE NIEMIEC

M. p., dn. 13 września

(h) Wybory samorządowe w Saksonii i Turyngii, w sowieckiej strefie Niemiec, zostały przeprowadzone w sposób nieco odmienny, aniżeli w rzekomo niezależnych państwach, znajdujących się pod sowiecką „opieką". Elastyczna polityka rosyjska zrozumiała, że w kraju Hitlera, rządzonym przez jedną partię, nie można prowadzić akcji propagandowej na rzecz jednolitej listy wyborczej, głosząc, że jest to wyraz „najwyższej demokracji". Zbyt jaskrawo narzucałoby się porównanie, że między okresem hitlerowskim a sowieckim nie istnieją żadne różnice, jeśli chodzi o formy wyrażania swoich przekonań przez społeczeństwo.

Dlatego też polityka sowiecka w Niemczech ograniczyła się na razie do utworzenia tylko jednolitej partii robotniczej, która jak wiadomo powstała na skutek przymusowego połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną. Ponadto władze sowieckie nie mogły sobie pozwolić na to, by wynik wyborów w strefie rosyjskiej jaskrawo odbiegał od wyników w innych strefach, gdyż fałszerstwo wyborcze rzucałoby się wszystkim w oczy.

Ale Rosja prowadzi w Niemczech politykę samodzielną i bardzo odmienną od mocarstw zachodnich. Kieruje się ona swoimi długofalowymi celami i dlatego mogła jedynie pójść na drobne ustępstwa, niejako natury technicznej, drugorzędnej. A więc władze sowieckie dopuściły do wyborów trzy uznane stronnictwa: partię jedności socjalistycznej, partię liberalno-demokratyczną oraz unię chrześcijańsko - demokratyczną. Władze sowieckie oraz lokalne władze niemieckie udzielały swojego pełnego poparcia jedynie partii jedności socjalistycznej. Miała ona do swojej dyspozycji papier na plakaty i ulotki, radio, środki transportowe, lokale itp. Akcja wyborcza pozostałych obu stronnictw była niezwykle ograniczona, jakkolwiek posiadały one większą swobodę działania aniżeli np. PSL w Polsce.

Przedstawiciele władz sowieckich przy każdej okazji podkreślali, że obdarzają pełnym poparciem jedynie partię jedności socjalistycznej. Nie obeszło się więc oczywiście bez przysłowiowej „kiełbasy wyborczej". Partia jedności, której przedstawiciele są kierownikami wszystkich niemieckich urzędów, w oparciu o przemówienie Mołotowa o jedności Niemiec, obiecywała odrodzenie Niemiec, w okresie przedwyborczym wprowadziła szereg ułatwień w życiu codziennym, zwiększono przydziały pewnych artykułów. Odezwali się nawet jeńcy niemieccy, znajdujący się w Rosji. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie mieli oni jednak żadnych innych wiadomości dla swoich rodzin jak tylko wezwanie do ...głosowania na partię jedności socjalistycznej.

Mimo tego olbrzymiego poparcia ze strony władz sowieckich partia jedności nie uzyskała absolutnej większości. Oba ugrupowania mieszczańskie skupiły więcej głosów, jakkolwiek miały do przezwyciężenia wiele trudności. Stosunek głosów na korzyść bloku mieszczańskiego byłby jeszcze większy, gdyby wybory były istotnie wolne. Niezależnie bowiem od wspomnianych już utrudnień władze sowieckie poprostu w okręgach wiejskich unieważniły listy partii liberalnej i chrześcijańsko demokratycznej. Listy wyborcze obu stronnictw mieszczańskich dopuszczono jedynie w 711 okręgach w Turyngii, podczas gdy złożyły one listy w 1325 okręgach. W Saksonii te same stronnictwa złożyły listy wyborcze w 1804 okręgach a dopuszczone zostały w 1017 okręgach. We wszystkich pozostałych okręgach wyborca miał do dyspozycji tylko jedną listę, a mianowicie jedności socjalistycznej. W tych warunkach trudno jest oczywiście wybory nazwać wolnymi i zwycięstwo listy komunistycznej jest zrozumiałe.

* * *

Oczywiście, że na podstawie przebiegu wyborów, nie można sobie wyrobić ścisłego sądu o nastrojach społeczeństwa niemieckiego. Jakkolwiek stronnictwa mieszczańskie skupiły poważną ilość głosów, zapewne również i pewien procent głosów socjalistycznych, i głoszą one program demokratyczny, to nie należy przypuszczać, aby Niemcy w ciągu roku zmienili swoją skórę. Głosy komunistyczne nie świadczą również o tym, jakoby tylu aż było zwolenników władzy sowieckiej w Niemczech. Wydaje się raczej, że pod powierzchnią wszystkich nowych programów politycznych w Niemczech kryje się niemiecki nacjonalizm. Społeczeństwo niemieckie jest jeszcze zbyt ogłuszone, aby było zdolne do wytworzenia sobie nowego programu politycznego. Pozatym nie jest ono niezależne. Na myślenie niemieckie wpływają dziś zarówno czynniki gospodarcze jak głęboko utajona chęć odwetu, natomiast bardzo niewiele wskazuje na to, by Niemcy weszli na drogę skruchy.

Nie sama tylko wielka czwórka...

Sprawa kolonii włoskich

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Dowiadujemy się ze sfer delegacji dominiów brytyjskich, że min. Bevin, zanim powrócił do Londynu, by wziąć udział w konferencji w sprawie Palestyny, przeprowadził z p. Mołotowem szereg nieoficjalnych rozmów na temat przyszłości kolonii włoskich. P. Mołotow, który dotychczas zastrzegał się, że w tej sprawie będzie decydowała jedynie wielka czwórka, zgodził się na dopuszczenie delegatów Afryki Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Tym samym uznał on ważną rolę odegraną przez te państwa w kampanii afrykańskiej.

Nie jest wykluczone, że po zakończeniu Konferencji Paryskiej odbędzie się specjalna konferencja w tej sprawie.

Przedstawicielstwa ONZ

KOPENHAGA, 13.IX (Reuter) — Przedstawiciel Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Bruce Turner oświadczył w czasie konferencji prasowej, że ONZ ma zamiar utworzyć biuro w Europie z siedzibą prawdopodobnie w Genewie. Inne biura ONZ o mniejszym zasięgu zostaną zorganizowane w Paryżu, Londynie i w Kopenhadze, a być może także w Moskwie. Co do innych części świata ONZ ma zamiar otworzyć biura w Kairze, Nankinie i w Ameryce Południowej.

Odpowiedni projekt zostanie przedłożony przez sekretarza generalnego ONZ w końcu października br.

19 września

Mowa polityczna Churchilla

LONDYN, 13.IX (Reuter) — Pismo „Evening Standard" donosi, że przed swym powrotem do W. Brytanii ze Szwajcarii Winston Churchill wygłosi 19 września w auli uniwersytetu w Zurichu ważną mowę o sytuacji europejskiej.

Większość za odroczeniem plenum

LONDYN, 13.IX (R) — Jak oświadczył sekretarz generalny ONZ p. Trygve Lie już 37 państw na ogólną liczbę 57 zgodziło się na odroczenie sesji plenarnej ONZ, która miała odbyć się w końcu września br.

Po wystąpieniu Kardelja

Włoska komisja polityczno-terytorialna przerwała swe obrady

LONDYN, 13.IX (R) — Donoszą z Paryża, że komisja terytorialno-polityczna dla spraw włoskich przerwała swe obrady po wystąpieniu delegata Jugosławii Kardelj, który w mowie swojej zamiast ograniczyć się do sprawy Triestu, wystąpił ponownie z całokształtem spraw spornych włosko-jugosłowiańskich, oskarżając „niektóre mocarstwa że popierają b. państwa nieprzyjacielskie przeciwko b. sojusznikom".

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Na wczorajszym posiedzeniu komitetu terytorialnego Konferencji Paryskiej dla spraw włoskich przemawiał delegat Jugosławii Bebler, który ponownie wezwał do przyłączenia Gorycji do Jugosławii, twierdząc, że **większa część Włochów** zamieszkała na spornym terytorium nie chce powrócić pod „dominację **włoską**".

* * *

PARYŻ, 13.IX (Reuter) — Podczas wczorajszego posiedzenia komisji polityczno-terytorialnej dla spraw bułgarskich przedstawiciel amerykański Jefferson Gaffery, ambasador Stanów Zjedn. w Paryżu, prosił komitet o zwrócenie uwagi na żądania greckie, dotyczące zmian granicy grecko-bułgarskiej. Delegat amerykański równocześnie podkreślił, że nie może ustosunkować się poważnie do żądań wysuniętych przez Bułgarię w stosunku do Tracji zachodniej.

Delegat australijski Wood również poparł żądania greckie, podczas gdy delegat francuski Roux sprzeciwił się zarówno żądaniom bułgarskim jak i greckim.

Delegat bułgarski Kassimenko ponownie wystąpił z obroną stanowiska swojego rządu, oskarżając równocześnie Grecję o imperializm.

Według pojęć sowieckiego publicysty:

Bułgaria — niegdyś sojusznik Hitlera pozytywnym czynnikiem pokoju i demokracji

MOSKWA, 13.IX (AP) — Sowiecki publicysta b. Leoniew komentując na łamach „Prawdy" ostatnio odbyte referenda w sprawie monarchii w Grecji i w Bułgarii, mówi, że Bułgaria stała się pozytywnym czynnikiem pokoju i demokracji na Bałkanach. Z tego względu — twierdzi Leoniew — Bułgaria powinna wejść do rodziny Narodów Zjednoczonych jako pełnoprawny członek oraz powinna mieć możność zaspokojenia swoich narodowych i historycznych żądań.

Autor podkreśla, że grecki król Jerzy jest faszystą i jest winien tych samych zbrodni, jakie były popełnione przez bułgarską dynastię Koburgów. Leoniew twierdzi, że pomimo powrotu króla Jerzego do Grecji ustrój monarchiczny nie będzie miał w tym kraju żadnego poparcia ze strony ludności.

Proklamacja króla greckiego

LONDYN, 13.IX (Reuter) — W proklamacji do narodu greckiego wydanej w Londynie król Jerzy grecki oświadczył, że wynik plebiscytu umocnił „związek pomiędzy narodem a koroną i musi być uważany za przestrogę, by nareszcie położono kres nieporozumieniom wewnętrznym, które osłabiają naród grecki".

W dalszym ciągu proklamacji król Jerzy mówi: „Nie możemy spodziewać się wypełnienia żądania naszego narodu inaczej, jak tylko przez działalność zgodną z zasadami demokracji".

Konferencja palestyńska przeciw podziałowi kraju

LONDYN, 13.IX (R) — Na wczorajszym posiedzeniu konferencji palestyńskiej wypowiedziano się większością 6 głosów przeciwko podzieleniu Palestyny na oddzielne obszary autonomiczne, a mianowicie na kantony arabski i żydowski.

B. AMBASADOR FRANCUSKI W WARSZAWIE O WRZEŚNIU 1939 R.

W tygodniku francuskim „Cavalcade" ukazał się niedawno artykuł b. ambasadora Francji w Warszawie, p. Leona Noel, w którym daje on niezwykle rzeczowy przegląd wypadków po wybuchu wojny z Niemcami, opisuje wędrówkę korpusu dyplomatycznego po Polsce po wyewakuowaniu się z Warszawy i moment uderzenia na Polskę wojsk sowieckich. Artykuł amb. Noel, będąc autorytatywnym świadectwem ówczesnej współpracy wojskowej Rosji z Niemcami, rzuca ciekawe światło na ten historyczny moment.

Z artykułu tego podajemy ciekawsze wyjątki.

M. p., we wrześniu

Po moim przybyciu do Krzemieńca — pisze amb. Noel — zebrałem najbardziej niepokojące fakty i informacje o tym, co przygotowywano ze strony wschodniej.

Ludność liczyła się z przekroczeniem granicy przez wojska sowieckie. Rozeszła się pogłoska w kraju, iż Berlin i Moskwa zawarły układ o ponownym rozbiorze Polski; podawano nawet szczegóły tyczące się nowej linii granicznej.

Przekazałem moje informacje i wrażenia w tym przedmiocie do Quai d'Orsay i zachowując należną ostrożność, Polakom.

Amb. sowiecki odkrywa przyłbicę

Moje przypuszczenia znalazły potwierdzenie w ciekawych zwierzeniach ambasadora sowieckiego Charonowa wobec jednego z moich kolegów: ów kolega bowiem, w celu wybadania Charonowa, sformułował w jego obecności obawę, iż wojska hitlerowskie mogą wyprzeć nas z nowego naszego miejsca postoju. Charonow był jednak „spokojny"; stwierdził on wobec mego kolegi z całą stanowczością, iż armia niemiecka zatrzyma się, zanim dotrze do tych okolic i dał również do zrozumienia, iż Lwów jako miasto najdalej na wschód wysunięte, uniknie okupacji niemieckiej.

Nie miałem teraz już żadnych wątpliwości: należało liczyć się z bliską interwencją zbrojną Sowietów przeciw Polsce. Okoliczność ta stała się oczywistą, gdy wieczorem 11 września, pod pozorem telefonowania z sowieckiej stacji granicznej do Moskwy oraz wywiezienia swej żony do Rosji, ambasador sowiecki opuścił samochodem Krzemieniec. Zabrał ze sobą swoją rodzinę i cały personel, znów na miejscu pozostawił jedynie niepoinformowanego sekretarza.

W pierwszych dniach wojny można było spodziewać się, iż mimo układu z Rzeszą, Związek Radziecki zachowa w tym konflikcie życzliwą neutralność w stosunku do Polski. Charonow, w związku z niedawnym wywiadem prasowym Woroszyłowa, przybył do pałacu Bruehla i zapytał się, dlaczego Polska nie pertraktuje z jego rządem w kwestii dostaw materiałów wojennych: pamiętamy, iż marszałek rosyjski, w deklaracji z dnia 27 sierpnia, publikowanej na łamach „Izwiestii", oświadczył, że zbliżenie Moskwa - Berlin nie stoi na przeszkodzie „akcji pomocy (na rzecz Polski) pod formą dostaw surowców i sprzętu wojennego", co — jak oświadczył — jest „sprawą czysto handlową".

Lecz już 3 września, Mołotow, przyjmuje polskiego ambasadora w Moskwie p. Grzybowskiego i stwierdzając na wstępie fakt, iż „Niemcy dokonały agresji", zapytał się ambasadora, czy Polska liczy na interwencję Francji i Anglii i kiedy to nastąpi.

P. Grzybowski oświadczył, że jego zdaniem jedno i drugie państwo wypowie Niemcom wojnę jeszcze w ciągu jutrzejszego dnia.

P. Mołotow ze sceptycznym uśmiechem na twarzy odpowiedział: „Zobaczymy panie ambasadorze".

W późniejszym czasie powiedział mi mój polski kolega, iż komisarz ludowy przejawiał w czasie rozmowy skłonność przychylnego potraktowania sprawy pośredniej pomocy gospodarczej Polsce; lecz, gdy 6 września p. Grzybowski otrzymał z Warszawy odpowiednie instrukcje w tym przedmiocie, nie mógł ponownie skomunikować się z komisarzem ludowym spraw zagranicznych, który był „trudny do osiągnięcia"; nastąpiło to dopiero nazajutrz.

W tym jednak dniu skłonności Mołotowa były już krańcowo odmienne: interwencja mocarstw zachodnich, oświadczył Mołotow, stworzyła zupełną inną sytuację. Okoliczności są odmienne, jak w czasie interview marszałka Woroszyłowa:

„Polska jest dziś dla nas Anglią. Rosja Sowiecka musi przede wszystkim zabezpieczyć własne interesy i pozostać poza konfliktem".

Wojna i cele Rosji

Zamiary Związku Sow. były w owym czasie trudne do odszyfrowania: fakty późniejsze je wyjaśniły. Czerwona Rosja, mimo ogromnych rozmiarów przygotowań i przeobrażeń przemysłowych, nie przejawiła gotowości podjęcia walki z III. Rzeszą. By zyskać na czasie, podobnie jak to uczyniły mocarstwa zachodnie w czasie kryzysu czechosłowackiego, zawiera z Niemcami czasowy układ. I gdy Niemcy zaatakowały Polskę, Rosja była przekonana, iż Francja i W. Brytania ponownie uchylą się od wykonania powziętych zobowiązań.

Rosja myślała, a być może życzyła sobie, by wojna miała charakter lokalny; w ramach tej hipotezy, chętnie udzieliłaby Polsce pośredniej pomocy gospodarczej, by tym samym przedłużyć walkę i osłabić Niemcy, z którymi kierownicy rosyjskiej polityki, nie oddając się iluzjom, byli przeświadczeni, iż rychlej czy później zmierzą się w walce.

Z drugiej strony, rząd sowiecki chciał skorzystać z konfliktu polsko-niemieckiego, by zrealizować pierwszy z celów polityki rosyjskiej, który był nie do osiągnięcia drogą porozumienia z mocarstwami zachodnimi: ponowną okupację Kresów wschodnich Polski z 1920 roku oraz państw bałtyckich, za cenę rosyjskiej neutralności.

Z chwilą jednak, gdy wskutek interwencji Francji i W. Brytanii wojna się rozszerzyła, przyjął Kreml (nie ulega to żadnej wątpliwości), iż w wyniku obecnego zrównoważenia się sił, obie walczące strony wyczerpią się w długotrwałej wojnie, co w każdym wypadku było na rękę Moskwie.

Wypadki rozwijały się z żałosną szybkością. Pozbawiona wszelkiej efektywnej pomocy z Zachodu, Polska była w przededniu upadku. Czy Związek Sow. pozwoli na to, by armia niemiecka zajęła „Kresy", które w czasie wizyty Ribbentropa w Moskwie, odbytej przed kilku tygodniami, zostały określone, we wspólnej ugodzie, jako należące do rosyjskiej strefy wpływów? To było nie do pomyślenia.

Wojska niemieckie posuwają się stopniowo w głąb kraju ponosząc przy tym ciężkie straty. Sztaby Główne francuski i polski zgodnie oceniły liczbę zabitych żołnierzy niemieckich w czasie wrześniowej kampanii w Polsce na 100.000 ludzi; równocześnie straty Luftwaffe oceniało się na około 300 aparatów.

Warszawa broni się bohatersko

Warszawa, zapalona i miażdżona bombami,, broni się bohatersko. Warszawa skapitulowała dopiero 29 września, po wyczerpaniu środków żywnościowych, amunicji i zburzeniu wielkiej części miasta. Naliczono dziesiątki tysięcy zabitych bohaterskich obrońców. Dowództwo niemieckie zobowiązało się do pozostawienia oficerom broni bocznej i do jaknajrychlejszego zwolnienia szeregowych. (Nb. zobowiązanie to nie zostało dotrzymane). Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o wspaniałych wyczynach żołnierza polskiego. Mimo miażdżącej przewagi wroga, obronę, nie mającą żadnych szans na powodzenie, cechuje ład i dyscyplina: w żadnej fazie walki nie widziałem samorzutnie rozwiązujących się oddziałów czy żołnierzy bez broni...

Bezpieczeństwo okolic Krzemieńca malało; postępy wysuniętych niemieckich oddziałów były tak szybkie, iż nieuchronnie zbliżał się moment, w którym rząd, korpus dyplomatyczny i sztaby nie będą miały innego wyjścia, jak zwrócenie się o azyl do Związku Sow.

14 września, o brzasku nastąpiła nowa zmiana miejsca pobytu i to w największym pośpiechu — tym razem w kierunku granicy sowieckiej.

W Zaleszczykach, w czarującej miejscowości letniskowej nad Dniestrem, który oddziela miasto od Rumunii, zatrzymaliśmy się tylko na parę godzin. 15 września i to miasto z kolei zostało zbombardowane.

Większość członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce, postanowiła przenieść się do Bukaresztu. Ambasadorowie W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Turcji oraz Mgr. Cortesi, nuncjusz apostolski i dziekan naszego korpusu, który zdecydował się nie opuścić nas, przeniósł się z nami do innego małego wschodniego letniska, Kuty położonego również nad granicą polsko-rumuńską, jednak około 16 km dalej na południowy wschód, nad Czeremoszem, prawym dopływem Prutu.

Wojska sowieckie wkroczyły do Polski

W niedzielę, 17 września, poinformowano nas w Kutach, około godz. 7 rano, iż o świcie, wzdłuż całej granicy, wojska sowieckie wkroczyły do Polski. Polskie posterunki graniczne usiłują zbrojnie przeciwstawić się. Po krótkiej walce zostały zmiażdżone; wojska zmotoryzowane, czołgi i kawaleria wlewają się niezmierzoną rzeką do Polski. Ich marsz w okolicach ogołoconych z wojsk, jest bardzo szybki.

Później dowiedziałem się, iż w nocy, o godz. 2.15 zastępca komisarza spraw zagranicznych Potiomkin zawezwał polskiego ambasadora Grzybowskiego do siebie na godzinę 3-cią. Równocześnie otrzymał ambasador polski notę, podpisaną przez Mołotowa, w której czytał co następuje:

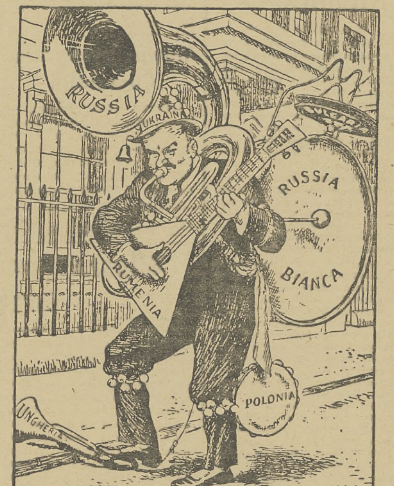
(Tu amb. Noel przytacza tekst noty Mołotowa z września, w której Rosja mówi o niemożności dotrzymania paktów z państwem, które „przestało istnieć" i o konieczności opieki nad bratnimi narodami ukraińskim i białoruskim — Przyp. Red.)

Następne informacje, które dotarły do Kut, mówiły o szybkich postępach wojsk czerwonych w kierunku granicy rumuńskiej. W niedalekiej odległości, oficer amerykański spotkał kolumny wojsk polskich i sowieckich, które nie walcząc ze sobą, maszerowały w przeciwnych kierunkach: Rosjanie głosili bowiem żołnierzowi polskiemu, iż przychodzą wesprzeć go w walce z Niemcami.

Ministrowie, wysocy urzędnicy państwowi, elementy Kwatery Głównej wycofywały się jednak pośpiesznie do Kut, by nie dostać się do niewoli sowieckiej. W godzinach popołudniowych widziałem przejeżdżającego prezydenta Mościckiego; w towarzystwie licznej świty zdążał do mostu granicznego.

W chwilach — kończy ambasodor Noel swój artykuł — w których Polska po 21 latach bytu niepodległego, została ponownie zalana przez obce armie, Polacy, wielcy w ich nieszczęściu, nie zachwiali się i nie stracili ich niezwyciężonego ducha nadziei. Politycy, urzędnicy, żołnierze, myśleli tylko o jak najszybszym udaniu się do Francji, by tam zorganizować nową armię polską, która u boku aliantów uwolni ich ojczyznę i wywalczy drogę do lepszej przyszłości.

Człowiek — orkiestra



Jak sobie wyobraża Mołotowa angielski tyg. humorystyczny „Punch"

Szczere wyznanie oskarżonego

„Gd naród niemiecki powstanie, broń będzie mu potrzebna"

Władze bezpieczeństwa publicznego na Dolnym Śląsku odkrywają stale wypadki nielegalnego przechowywania broni i amunicji przez Niemców. Ostatnio wojskowy sąd okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawy Niemców: Rudolfa Winklera, byłego członka Hitler - Jugend, u którego znaleziono dwa pistolety i amunicję, oraz niejakiej Grimner z Jaworowa, oskarżonej również o nielegalne przechowywanie czterech karabinów i amunicji.

W czasie rozprawy oskarżony Winkler oświadczył, iż broń i amunicję przechowywał dlatego, ponieważ spodziewał się, że naród niemiecki powstanie, a wtedy broń będzie mu potrzebna.

Przed tym samym sądem wojskowym odpowiadało czterech innych Niemców również za nielegalne przechowywanie broni.

Jednodniówka 5 KDP

W Dniu Święta 5 K.D.P. ukaże się nakładem Referatu Kultury i Prasy Dyw. Kresowej specjalne wydawnictwo poświęcone 5-leciu istnienia „Kresowej".

Bogata treść i duża ilość zdjęć fotograficznych uczynią z wydawnictwa cenną pamiątkę ze wspólnych przeżyć od Rosji poprzez walki, aż po ostatnie dni pobytu w Italii.

Ciekawa dyskusja w parlamencie francuskim

O jeńcach alzackich i... p. Thorezie

W Pałacu Burbońskim, paryskiej siedzibie Konstytuanty, odbyła się ostatnio bardzo ożywiona debata na temat 14 tys. Alzatczyków i Lotaryńczyków, wcielonych przymusowo w czasie wojny do armii niemieckiej i zaginionych w rosyjskich obozach dla jeńców wojennych.

Ogółem zmusili Niemcy do służby w Wehrmachcie 132 tys. Francuzów, pochodzących z ziem na wschodzie Francji, przyłączonych do Rzeszy niemieckiej po r. 1940. Zmuszano Alzatczyków i Lotaryńczyków do służby pod groźbą najstraszniejszych represji wobec ich rodzin. Jednym słowem powtórzyła się taktyka, stosowana przez Niemców w zachodniej Polsce.

Pod znienawidzonym mundurem zabitych zostało 25 tys. Francuzów. 93 tys. wróciło do domow, a 14 tys. zaginęło bez śladu na terenach okupowanych przez Sowiety.

Parlament francuski, rozważając tę bolesną sprawę stwierdził, że Alzatczycy, trzymani w sowieckich łagrach są gorzej traktowani niż prawdziwi Niemcy. Nie pozwala im się nawet na korespondencję z rodzinami.

Poseł Meck, członek M. R. P., stwierdza specjalnie złe traktowanie Alzatczyków przez Rosjan i zaznacza, że nie oskarża rządu sowieckiego a piętnuje jedynie „niewłaściwości" administracyjne. Poseł zdaje sobie sprawę, że niektórzy Niemcy udają Alzatczyków. Czemu jednak ich się poprostu nie demaskuje? Nie może to być powodem specjalnie złego traktowania wszystkich Alzatczyków!

Kolejny mówca, poseł prawicowy July, stwierdza na zasadzie posiadanych dokumentów, że w łagrach sowieckich przebywają nie tylko Alzatczycy i Lotaryńczycy, ale również Francuzi z innych dzielnic. Niektórym z nich udało się podać raz wiadomości o sobie przez radio, a potym już nigdy nic o nich nie słyszano.

Poseł July piętnuje energicznie stanowisko ministra opieki nad jeńcami wojennymi. Jest nim komunista p. Casanova, który oczywiście wybiela rząd sowiecki.

Przy tej okazji dochodzi do starcia pomiędzy ministrem a posłem. P. Casanova stwierdza, że jeden z Francuzów, któremu udało się uciec z obozu jenieckiego w Rosji, jest „osobnikiem bardzo niecekawym a poza tym dezerterem".

„A dlaczego zdezerterował?" — wołają posłowie z prawicy. Minister odpowiada z przekonaniem:

„Na pewno dlatego, że był zbyt wielkim tchórzem, aby bić się przeciwko Niemcom".

Odpowiedź ministra wywołuje ogromny wybuch śmiechu na prawicy, ze względu na fakt, że wicepremier Maurycy Thorez, generalny sekretarz partii komunistycznej, obecny na sali, oskarżony był we wrześniu 1939 właśnie o dezercję.

Poseł Legendre natychmiast odpowiada p. Casanovie. „Rozumiemy pańskie oburzenie, panie ministrze. Ma pan zupełną rację!"

Prawica bije głośne brawa. Wicepremier Thorez w chwilę później wychodzi z sali....

Krwawe występy ukraińskich band

Nad Bugiem i Sanem płoną polskie wioski

Działalność band ukraińskich nad Bugiem i Sanem nie ustaje. Jest już dzisiaj powszechnie wiadomo, że bandy te są organizowane na terenie Radzieckiej Republiki Ukraińskiej, co znalazło ostatnio swój wyraz nawet na łamach prasy krajowej.

„Szybkie oczyszczenie terenu z tych band jest dla polskiej ludności pogranicznych terenów kwestią życia i śmierci. Jest to jednak row nież żywotnym interesem politycznym Radzieckiej Republiki Ukraińskiej. Apelujemy, by, tak samo jak my, wszelkimi siłami i sposobami władze Radzieckiej Republiki Ukraińskiej protestem i wpływem moralnym zadokumentowały potępienie działalności band ukraińskich w Polsce. Dosyć już posiewu nienawiści w naszej dawnej i niedawnej historii.

Każdy uczciwy Polak musiałby protestować, gdyby jakimś polskim bandom przyszło do głowy siać mord i grabież poza granicami kraju. To, co się dzieje nad Sanem, nie jest dla nas, ale jest dla Ukraińców problemem moralnym.

Byłoby już najwyższy czas, aby położyć kres zbrodniczej akcji band ukraińskich w imię pokoju, pracy i bezpieczeństwa życia ludności polskiej we wschodnich rubieżach oraz w imię zgodnego współżycia Polski z Radziecką Republiką Ukraińską".

W takiej to oględnej formie krakowski „Dziennik Polski" występuje z apelem do rządu Radzieckiej Republiki Ukraińskiej, aby położył już nareszcie kres tym masowym zbrodniom.

W obronie praw Polaków b. jeńców wojennych

Tygodnik Katolicki „Glasgow Observer i Scottish Catholic Herald" w n-rze z dnia 16.8. omawia ciężki los Polaków — b. jeńców wojennych, znajdujących się na terytorium Niemiec i występuje w ich obronie.

„Polacy — b. jeńcy wojenni — pisze tygodnik — stoją w obliczu albo wyrażenia zgody na repatriację do Kraju, albo też utraty ich statusu b. jeńców wojennych, co spowoduje zaliczenie ich w grono wysiedleńców".

Tygodnik cytuje słowa przewodniczącego „Polish Freedom Society" p. Campbella, który oblicza, że w zachodniej strefie Niemiec przebywa 72.000 b. polskich jeńców wojennych, z tej liczby 45 tys. w strefie brytyjskiej. Większość z nich to żołnierze z kampanii wrześniowej, pozostali zaś są członkami AK. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przysługują im pełne prawa kombatantów. Pozbawienie ich tych praw motywowane jest w ten sposób, że tymczasowy rząd polski jest jedynie odpowiedzialny za b. jeńców, a jeśli odmawiają repatriacji, to tym samym tracą przywileje swojego statusu.

Ten sam punkt widzenia podzielają widocznie władze brytyjskie, odmawiając b. jeńcom prawa dołączenia się do wojsk polskich pod dowództwem brytyjskim.

Otóż — stwierdza dalej tygodnik — to stanowisko nie jest zgodne z oświadczeniami rządu brytyjskiego, wyrażonymi uprzednio. Polacy, b. jeńcy wojenni, walczyli przy boku Sprzymierzonych. Ich odmowa powrotu oparta jest na obecnych warunkach w Kraju, za które oni sami nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

B. jeńcy wojenni winni nadal mieć prawa kombatanckie i korzystać z dotychczasowych ułatwień. Powinni być włączeni do ogólnego planu przeszkolenia do życia cywilnego i demobilizacji wojsk polskich pod dowództwem brytyjskim.

Na zakończenie tygodnik cytuje oświadczenie rządu brytyjskiego, z okresu powstania warszawskiego, o przyznaniu pełnych praw kombatanckich żołnierzom AK. (PAT).

czy wiecie, że...

Pewne stowarzyszenie muzyków zaproponowało Fiorello la Guardia, byłemu burmistrzowi Nowego Jorku i obecnemu dyrektorowi UNRRA pensję roczną w wysokości 15.000 dolarów pod warunkiem, że zostanie jego prezesem.

We wrześniu będzie gotowa nowa siedziba O.N.Z., która powstała na przedmieściu Nowego Jorku, zwanym Flashing. Z tej okazji grupa finansistów zakupiła za 12 mil. 500 tys. dolarów tereny o obszarze 20 hektarów, gdzie powstanie prawdziwe miasto cudów. To miasto, w większej części podziemne, stanowić będą różnego rodzaju sklepy i miejsca rozrywkowe z tysiąca i jednej nocy. Ludzie najwybredniejsi i o największych wymaganiach nie znajdą nic do zarzucenia tej instytucji. Ulice podziemne będą w zimie ogrzewane, a w lecie chłodzone, i żeby turysta nie bardzo się męczył chodząc, ulice będą ruchome.

Na uniwersytecie w Oakland, w Kalifornii, immatrykulowała się w tym roku pani Clara Pauling, licząca lat 91. Zamierza ona poświęcić się medycynie. Należy jej życzyć osiągnięcia dyplomu, który jak się zdaje natura dała jej już „ad honoris causam".

TO I OWO

SKROMNI

Reklama głosi:

Nowy wynalazek jest w drodze. Miniaturowy, nie-elektryczny, bezmydlny, bezbolesny, aparat do golenia. Będzie mógł się zmieścić w kieszonce od kamizelki.

„Największy wynalazek od czasu wynalezienia twarzy".

KRONIKA SPORTOWA

12 Szwadr. Żand. — reprez. Ancony

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20.00, w sali teatru Palladium w Anconie odbędzie się mecz bokserski pomiędzy repreezntacją 12 Szw. Żandarmerii a reprezentacją miasta złożoną z zawodników klubu APA i CPD.

Wizja życia w r. 1946

Pp. Smith spotykają się w kinie

Olbrzymi postęp techniki spowodował, że obraz życia przeciętnego człowieka może ulec w przyszłości zupełnej zmianie. Przyjrzyjmy się np. przyszłemu życiu pp. Smith tak, jak je sobie wyobraża dziś dowcipny, o bujnej fantazji — felietonista.

M. p., we wrześniu

Przepowiadanie przyszłości połączone jest zawsze (a cóż dopiero dzisiaj), z dużym ryzykiem. Snując jednak domysły, jak będzie wyglądało życie codzienne przeciętnego Amerykanina czy Anglika za 15 czy 20 lat można je wyobrazić sobie na podstawie pewnych znanych dziś już faktów. Obraz niedalekiej przyszłości zaczął nabierać realnych form w naukowych pracowniach i laboratoriach już przed kilku laty, dzisiaj zdobycze nauki stosowanej w życiu codziennym czekają tylko na czas, kiedy będą mogły być rzeczywiście wykorzystane i użyte w praktyce na szerszą skalę.

Dzień powszedni w r. 1966

Przekroczmy teraz szybko 20 ciężkich, powojennych lat i przypatrzmy się jak wygląda imaginacyjny „dzień powszedni" w rodzinie państwa Brown w roku 1966. Dzień rozpoczyna się o 8 rano nie przeraźliwym dzwonieniem budzika, ale miłą muzyką, płynącą z połączonego z elektrycznym zegarkiem radia, równocześnie włącza się elektryczny czajnik z wodą na herbatę. Pan Smith zrzuca z siebie elektrycznie ogrzewany koc z termostatem, wypuszcza pieska na spacer i idzie się myć i golić (goli się oczywiście maszynką elektryczną). Po skończonej toalecie schodzi do kuchni i sam przygotowuje sobie jajka z bekonem na śniadanie.

Praca nie jest ciężka, wystarczy wyjąć z ust papierosa, przytknąć palącym się końcem do samoogrzewającej się puszki i za dwie minuty śniadanie jest gotowe; o wpół do 9. pan Smith wyjeżdża do biura. Ale gdzie się podziała pani domu? — otóż pani Smith obróciła się po prostu właśnie na drugi bok i śpi sobie spokojnie dalej. Po godzinie budzi się jednak i decyduje, że warto przeczytać jeden rozdział najnowszej mikrofilmowej powieści, przekręca więc kontakt i na suficie ukazuje się znacznie powiększona strona książki. Przewracanie kartek odbywa się przez przekręcanie kontaktu, czytać można leżąc w jak najwygodniejszej pozycji.

Pani Smith tak się zaczytała, że omal nie zapomniała o stanięciu w telefonicznym ogonku po codzienne zakupy, odetchnęła jednak z ulgą kiedy pierwszy numer był wolny i na małym telewizyjnym ekranie ukazała się znajoma postać rzeźnika. Podobnie łatwo poszło z resztą sklepów i pani Smith może wyjść z synkiem na spacer.

Nie ma potrzeby martwić się jakimś sprzątaniem czy odkurzaniem, z tej prostej przyczyny, że w żadnym z pokoi nie ma ani pyłku kurzu. Sprawnie działający aparat do oczyszczania powietrza nie tylko reguluje temperaturę, ale umożliwia także gromadzenie się brudu i kurzu. Ciekawe, jak skromnie zarabiający pan Smith potrafi urządzić sobie mieszkanie tak wspaniałymi meblami z mahoniu, drzewa orzechowego czy różanego. Nie wtajemniczony na pewno nie pozna, że meble wykonane są ze zwyczajnej sosny, chemicznie preparowanej i barwionej.

Miłe rozmowy

Po powrocie ze spaceru pani Smith spostrzega, że ktoś w tym czasie telefonował, naciska więc guzik przy telefonie i słyszy nagrany na płycie głos męża, przepraszający ją, że dłużej będzie musiał zostać w mieście i nie będzie miał czasu przyjechać na obiad. Pani Smith jest niezadowolona bo przecież mieli wieczorem iść do kina, dzwoni więc na lokalną centralę i podaje numer swego samochodu.

W odbiorniku pędzącego po szklanej autostradzie samochodu pana Smitha zapala się zielona lampka i po chwili rozmawia już z żoną, umawiając się, że spotkają się wieczorem w kinie. To, że pan Smith nie będzie miał dzisiaj czasu zjeść obiadu nie przeszkadza mu wcale w pracy, bo ma przecież w kieszeni pudełeczko witaminowych tabletek, doskonale zaspokajających głód. Jedna pastylka wystarcza za obiad z czterech dań.

Mechaniczne rozrywki

Państwo Smith nie chcą tracić kontaktu z pozostającym w domu synkiem. Umieszczony w pokoju dziecinnym aparat nadawczo - odbiorczy zestrojony jest na wspólną częstotliwość z maleńkim aparatem, który nosi pan Smith w kieszeni płaszcza. W każdej więc chwili — synek może porozmawiać z siedzącymi w kinie rodzicami.

Po skończonym przedstawieniu najnowszego filmu plastycznego państwo Smith wracają swoim samochodem do domu. Samochód ich jest jednym ze skromniejszych i tańszych modeli. Na wielkie limuzyny o napędzie atomowym państwa Smith narazie jeszcze nie stać. Mimo niskiej ceny samochód jest oczywiście amfibią, zbudowany z plastycznej masy, z przezroczystym dachem, bez sprzęgła i bez biegów. Poza tym wóz wyposażony jest w radio, telefon i radarowy aparat przeciwmgielny.

Mimo tych wszystkich ułatwień państwo Smith nie są jeszcze zadowoleni, bo chcieli właśnie spędzić następny week-end w Paryżu, a tu tymczasem bilety samolotowe są za drogie, a na podróż samochodem jest trochę za daleko, bo największe morze przez kanał La Manche leży dopiero między Doverem i Calais.

Na przyszły rok planują więc wymianę swojego samochodu na małe auto-żyro podobne do tego jaki mają Jonesowie z przeciwka, tylko trochę lepsze.

Ostra odprawa delegata W. Brytanii na „ukraińskie" zarzuty w sprawie Grecji

LONDYN, 13.IX (Reuter) — Otwierając w Radzie Bezpieczeństwa ONZ dyskusję na temat skargi ukraińskiej w sprawie Grecji, przedstawiciel Rosji sowieckiej **Gromyko** oświadczył, że w związku z obecną sytuacją w Grecji W. Brytania znajduje się obecnie „przed sądem". Dlatego wypowiedzi brytyjskie zarówno w Izbie Gmin jak i w Radzie Bezpieczeństwa nie mają większej wagi.

Gromyko zapytał m. in., czy można odrzucić „tak wyraźny dowód interwencji brytyjskiej w Grecji jak fakt, że misja brytyjska, na czele której stoi gen. Wickham, kontroluje dziś więzienia i system policyjny w Grecji". Gromyko następnie powiedział, że na dowód mięszania się W. Brytanii do spraw wewnętrznych Grecji możnaby przytoczyć tysiące faktów.

Oświadczył on dalej: „Obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie ma podstawy prawnej, albowiem artykuł 99 konstytucji greckiej z roku 1919 postanawia, że żadne wojska obce nie mogą stacjonować na terytorium greckim bez specjalnego upoważnienia w formie ustawy. Otóż żadna ustawa tego rodzaju nie istnieje i przedstawiciel brytyjski nie mógłby usprawiedliwić obecności wojsk brytyjskich w Grecji żadnymi względami legalnymi".

W odpowiedzi na zarzuty przedstawione przez delegatów ukraińskiego i sowieckiego, delegat brytyjski **Sir Alexander Cadogan** powiedział m. in.:

„Jak się wydaje, p. Manuilski wspominając o Lidze Narodów i o jej niezdolności do przeciwstawienia się agresji ze strony niektórych państw, popycha ONZ, aby czym prędzej zaczęła działać, gdyż inaczej będzie zapóźno. Czy chce on przez to porównać rząd JKMości do rządów faszystowskich Niemiec i Włoch? Za wszystko, co się dzieje w Grecji, p. Manuilski zrzuca odpowiedzialność na politykę rządu brytyjskiego oraz obecność wojsk brytyjskich w tym kraju. Rada zdaje sobie z pewnością sprawę z wartości tych insynuacji. Poza tym p. Manuilski oskarża Anglików o to, że rzekomo nadzorują i biorą udział w tym, co on nazywa „ekspedycjami karnymi". Oświadczam kategorycznie — i proszę p. Manuilskiego, aby udowodnił, że tak nie jest — iż operacje armii greckiej nie są pod nadzorem misji wojskowej brytyjskiej, która nie dowodzi wojskiem greckiem.

Cadogan wspomniał następnie o oskarżeniach delegata ukraińskiego, według których „W. Brytania zagraża demokracji i wolności w Grecji, pomagając rządowi greckiemu w prześladowaniu mniejszości i podburzając go, by napadał swych sąsiadów". Delegat brytyjski powiedział: „Do tego oskarżenia dodaje się zmyślone o wojsku brytyjskim, wiadomości (kalumnie) co do których zgłaszam mój jaknajbardziej stanowczy protest. Pozwalam sobie zapytać delegata ukraińskiego i delegata Związku Sowieckiego, coby powiedzieli, gdybym oskarżył armię czerwoną o podobne zbrodnie, jak udział w ekspedycjach karnych, rabunki, morderstwa tortury oraz o podtrzymywanie przez swoją obecność reżimu politycznego znienawidzonego przez ludność. P. Manuilski wcale nie udowolnił prawdziwości swoich oskarżeń".

Na to **Gromyko** odpowiedział podniesionym głosem:

„W swoim przemówieniu delegat brytyjski oświadczył, że armia czerwona dopuściła się w niektórych krajach rabunków i morderstw. Twierdzę, że to niesłychane oświadczenie stanowi obrazę honoru armii czerwonej. Jeśli delegat brytyjski nie cofnie swego oświadczenia, proszę aby moje słowa były zaprotokułowane".

Cadogan odpowiedział na to, że nic złego nie powiedział o czerwonej armii i że widocznie p. Gromyko źle zrozumiał jego słowa.

Sprzeciw w sprawie Triestu

(Dokończenie ze str. 1)

nia przez delegację włoską. Lecz nie może być wątpliwości, że delegaci włoscy przeprowadzili nieoficjalne rozmowy w związku z propozycją jugosłowiańską.

Jeśli chodzi o stosunek wielkich mocarstw do jakiejkolwiek próby osiągnięcia bilateralnego porozumienia pomiędzy Włochami a Jugosławią, będzie on uzależniony przede wszystkim od klauzul traktatu pokojowego z Włochami, regulujących sprawy terytorialne. Aczkolwiek każde z 4 mocarstw przedłożyło oddzielne projekty statutu dla Triestu, jednak istnieje zgoda co do zasady umiędzynarodowienia tego portu i oddania go pod kontrolę Rady Bezpieczeństwa ONZ. Będzie więc trudno albo wprost niemożliwe dla delegacji sowieckiej, której projekt zresztą posuwa się bardzo daleko w udzielaniu poparcia Jugosławii, poprzeć jakieś porozumienie, któreby obaliło decyzje Stanów Zjedn., Francji i W. Brytanii co do efektywnej międzynarodowej kontroli Triestu. Tak więc sprzeciw tych państw w stosunku do rozwiązania idącego po linii wspomnianych propozycji jugosłowiańskich jest więcej niż pewny".

„Tito się śmieje"

Jugosławia rabuje Chinom stal amerykańską

NOWY JORK, 13.IX (UP) — W artykule wstępnym pod tytułem „Tito się śmieje" „New York World Telegram" zwraca uwagę na fakt, że emisariusze Tita przejęli dostawy stali przeznaczonej dla Chin. Dziennik mówi, że stało się to przy pomocy wysokich urzędników UNRRY narodowości rosyjskiej i jugosłowiańskiej.

Nazywając rząd prezydenta Trumana największymi głupcami świata, dziennik domaga się natychmiastowego zatrzymania wspomnianych dostaw stali.

Przeciw wykluczeniu mocarstw europejskich

Sprawa żeglugi na Dunaju

LONDYN, 13.IX (R) — Korespondent radia brytyjskiego Harold Nicolson w korespondencji nadesłanej z Paryża w następujący sposób omawia sprawę żeglugi na Dunaju:

„W roku 1856 stworzono europejską komisję dla spraw dunajskich, obejmującą najważniejsze mocarstwa europejskie. Komisję tą następnie zreorganizowano i statut jej włączono do postanowień traktatu wersalskiego. Jak się wydaje sprawa żeglugi na Dunaju będzie jedną z najbardziej trudnych do załatwienia spraw w chwili obecnej. Rosjanie bowiem żądają zniesienia uprawnień komisji dunajskiej i oddania kontroli nad komunikacją dunajską wyłącznie w ręce państw, leżących nad tym szlakiem wodnym. Ponieważ wszystkie państwa, przez terytorium których płynie rzeka, pozostają obecnie pod wpływem Rosji, wykluczenie mocarstw europejskich z możności kontroli żeglugi na Dunaju równałoby się oddaniu tej żeglugi pod niepodzielną kontrolę Rosji. Konflikt powyższy jest przykładem sprzeczności dwóch koncepcji — mianowicie koncepcji „żelaznej kurtyny" w przeciwstawieniu do koncepcji otwartych drzwi. Byłoby niesprawiedliwością — kończy Nicolson — gdyby wszystkie państwa zainteresowane nie miały na Dunaju równych uprawnień handlowych.

Już 1250 tys. robotników nie pracuje

Prez. Truman zabiega o likwidację strajku

LONDYN, 13.IX (R) — Jak donoszą z Nowego Jorku prezydent Truman czyni dalsze wysiłki w celu załatwienia sprawy strajku marynarzy amerykańskich.

Do poprzednio strajkujących marynarzy przyłączyło się jeszcze 40 tys. robotników. Są to członkowie związku palaczy okrętowych, robotników wodociągowych i portowych. Ogółem w chwili obecnej powyżej 1.250.000 ludzi pozostaje bez pracy. Sytuacja opałowa i żywnościowa w Nowym Jorku staje się coraz bardziej poważna.

Zakontraktowanie oficerów USA w armii włoskiej

RZYM, 13.IX — Pismo „L'Avvenire D'Italia" nawiązując do wiadomości nadanej przez radio moskiewskie, według której armia włoska ma być reorganizowana przez oficerów amerykańskich, dowiaduje się z dobrego źródła, że wspomniani oficerowie amerykańscy podpiszą z włoskim ministerstwem wojny kontrakty na przeciąg 2 lat.

Persja ułoży się z Azerbejdżanem?

TEHERAN, 13.IX (AFP) — Przewiduje się tu, że w najbliższych dniach zostanie zawarty układ rządu perskiego z Azerbejdżanem. Główne punkty tego układu mają być następujące:

Prowincja Zenjan zostanie odłączona od Azerbejdżanu i oddana rządowi teherańskiemu; do 500 policjantów w tej prowincji dojdzie jednak 300 policjantów azerbejdżańskich. Zastępcą dowódcy policji w Azerbejdżanie zostanie generał perski Danochian, mianowany przez rząd teherański. Rząd perski wybierze z pośród przedstawionych sobie 6 kandydatów dowódcę i sze fa sztabu oddziałów przebywających w Azerbejdżanie.

Gwałtowny atak propagandy sowieckiej na politykę gen. MacArthura w Japonii

MOSKWA, 13.IX (AP) — Moskiewski dziennik „Izwiestia" oraz radio moskiewskie atakują generała Mac Arthura, mówiąc, że jego czyny dowodzą, iż chce on użyć Japonii jako odskoczni do wojny z Rosją.

Radio moskiewskie powołuje się na przemówienie wygłoszone przez gen. Mac Arthura w rocznicę zwycięstwa, w którym generał powiedział, iż Japonia może być albo potężnym czynnikiem pokojowym albo też odskocznią dla wojny.

Radio moskiewskie twierdzi, że amerykańskie ministerstwo spraw zagr. nie zdementowało powyższej mowy gen. Mac Arthura, która — według radia moskiewskiego i „Izwiestii" — stanowi nawoływanie do kampanii antykomunistycznej. „Izwiestia" dodają, że politykę sądzi się nie według słów, lecz według czynów a czyny gen. Mac Arthura dowodzą, iż z dwóch wspomnianych możliwości wybrał on drugą, czyli stworzenie z Japonią odskoczni do wojny z Rosją.

Prasa brytyjska o układzie z Rosją

LONDYN, 13.IX (Reuter) — „Times" w artykule wstępnym wyraża swe zadowolenie z powodu zawarcia układu handlowego pomiędzy W. Brytanią a Rosją. Droga, która prowadzi do stabilizacji politycznej—pisze „Times" — jest długa i trudna. Dlatego też porozumienia handlowe pomiędzy narodami z pewnością dopomogą do zbliżenia międzynarodowego".

„Financial News" podkreśla, że obecne porozumienie handlowe wymaga od W. Brytanii pewnych ofiar, wyraża jednak nadzieję, że w przyszłości tranzakcje między tymi krajami oparte będą na podstawie ściśle handlowej.

Albania przeciw Grecji

Jeszcze jeden protest

LONDYN, 13.IX (Reuter) — Wczoraj wieczór radio Tirana oświadczyło, że rząd albański przedstawił sekretarzowi generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Trygve Lie notę protestacyjną, w której oskarża Grecję o prowokowanie incydentów granicznych w celu zajęcia południowych prowincji albańskich.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2 Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C M F 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

P. La Guardia niezadowolony

NEW YORK, 13.IX (Reuter) — Podczas posiedzenia Rady Gospodarczo Społecznej ONZ dyrektor generalny UNRRY, Fiorello La Guardia powiedział, że repatriacja uchodźców, przebywających obecnie w różnych krajach europejskich, nie postępuje naprzód w sposób zadowalający. „W czasie mojej ostatniej podróży po Europie—powiedział La Guardia—widziałem w związku z tym wiele rzeczy, które mi się nie podobają. Staram się obecnie znaleźć na to radę, lecz nie jest to rzeczą łatwą".

La Guardia stwierdził poza tym, że istnieje w tej sprawie wielkie rozdrobnienie odpowiedzialności i władzy i zakończył nawołując do utworzenia specjalnej podkomisji ONZ, któraby zajęła się wyłącznie sprawą uchodźców.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 13.IX (R) — Osiągnięte zostało porozumienie brytyjsko - amerykańskie co do polityki tych dwu rządów w Niemczech.

Układ przewiduje wspólną administrację gospodarczą obu stref okupacyjnych. Postanowiono również utworzyć niemiecką komisję gospodarczą o charakterze doradczym z siedzibą w Muenden.

LONDYN, 13.IX (R) — Rząd brytyjski podał do wiadomości, że niedługo rozpocznie się repatriacja jeńców wojennych niemieckich z W. Brytanii. Jeńcy będą odsyłani po 15.000 miesięcznie, przy czym najpierw zostaną odesłani ci, których cechuje demokratyczne nastawienie, by mogli się przyczynić do demokratyzacji Niemiec.